

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1-20

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 zł, 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Dozwoleńnych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.  
Dadane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depešy „Słowa Polskiego“.

### Koło polskie.

**Wiedeń, 21 października.** Koło polskie zwołane zostało na poniedziałek 23 b. m. na godzinę 11 przed południem.

### Rada państwa.

**Wiedeń, 21 października.** (Z Izby posłów). Po głosowaniu na I. wiceprezydenta, posiedzenie przerwano i napowrót otwarto dopiero o godz. 2 1/2. Prezydent dr. Fuchs ogłosił wynik głosowania. Ogółem oddano głosów 362, z tych otrzymał p. Pięta 197, p. Prade 165. Wybrany zatem p. Leonard Pięta. Wynik ten przyjęła lewica wrogimi okrzykami. Pięta dziękował za wybór, słów jego wszakże z powodu panującego szmeru nie słyszano.

Z kolei przystąpiono do wyboru II. wiceprezydenta. Cała lewica niemiecka opuściła salę. Oddano wszystkiego 176 kartek, z tych 4 próżne. Wybrany został 169 głosami p. Lupul. Rezultat głosowania przyjęto na prawicy oklaskami. Nastąpił potem wybór sekretarzy.

Minister kolei Witte k odpowiadał następnie na interpelację p. Tusla w sprawie regulacji plac urzędników kolei państwowych i oświadczył, że dzięki przychylności ministerstwa skarbu, sprawa ta załatwiona będzie w najbliższej przyszłości, a odefinitywne rozporządzenie zostanie ogłoszone już 1 listopada b. r.

P. Jaworski wnosi, aby przedłożenie rządowe, dotyczące zapomóg z powodu klęsk elementarnych, traktować jako nagłe i przekazać osobnej komisji zapomogowej. Nagłość uchwalono i wniosek p. Jaworskiego przyjęto.

Przewodniczący na tem posiedzenie zamyka. Następnie odbędzie się we wtorek o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym wybór komisji zapomogowej, wybór deputacji kwotowej i rozprawa nad programem oświadczeniem rządu.

### Wybór wiceprezydenta.

**Wiedeń, 21 października.** Przez wczorajszą wybór wiceprezydentów Izby poselskiej pp. Pięta i Lupula, nie nastąpiło wcale spodziewane wyklarowanie sytuacji. W każdym razie okoliczność, że całe obecne prezydium: Fuchs-Pięta-Lupul wyszło z łona prawicy, nie wpłynie bynajmniej na pomyslnie ukształtowanie się obecnej sesji. Wczoraj groził poważnie rozłam stronnictw prawicy.

Katolicka partya ludowa nie chciała w żaden sposób zgodzić się na kandydaturę Ferjancica i nie była nawet skłonna głosować za kandydatem Koła polskiego, wskutek czego wybór p. Prade go był niemal zapewniony. Wczorajsze posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy należało do bardzo burzliwych. Z jednej strony Stoweńcy zrzekli się już byli kandydaty Ferjancica i zgodzili się na p. Laginję — z drugiej zaś Czeši obstawali z całej siły przy wyborze Ferjancica, chcąc w ten sposób wypróbować siłę prawicy.

Postawienie kandydata polskiego, mianowicie p. Pięta, spowodowało niejako załagodzenie sytuacji. Tylko dwie kandydatury polskie traktowano poważnie, mianowicie pp. W. hr. Dzeduszyckiego i radey dworu dr. Pięta. Pierwsza znalazła więcej sympatyj pośród Czechów.

Podczas obrad komitetu wykonawczego prawicy, zebrało się Koło polskie dla ostatecznego zamianowania swego kandydata na pierwszego wiceprezydenta. Przeprowadzono wybory dwukrotnie. Przy pierwszym wyborze hr. Dzeduszycki otrzymał 16 głosów, prof. Pięta 20 głosów, p. Kozłowski 3 głosy i p. Henzel 1 głos. Nikt więc nie otrzymał absolutnej większości, wobec czego przedsięwzięto drugi wybór. Przy wyborze tym hr. W. Dzeduszycki otrzymał 20 głosów, a p. Pięta 28 głosów, i ten ogłoszony został oficjalnie kandydatem Koła polskiego, o czem zawiadomiono komitet wykonawczy prawicy.

### Konferencya czeska.

**Praga, 21 października.** Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej wystosował wezwanie do wszystkich stronnictw czeskich, stojących przy programie czeskiego prawa państwowego, aby zamianowały swych zastępców na konferencję, która odbędzie się wkrótce celem omówienia wspólnego postępowania na przyszłość.

### Oświadczenie b. ministra Kaizla.

**Budziejowice, 21 października.** Tutejszy organ staroczeski ogłasza rzekome oświadczenie b. ministra skarbu, p. Kaizla, w którym ten zastrzega

się przeciw atakom, jakie go obecnie spotykają ze strony prasy czeskiej.

„Co do czeskiego prawa państwowego — powiada Kaizl — to niech ci, co się za niem oświadcza, wyjaśnią naprzód, jak sobie wyobrażają przeprowadzenie tego prawa, bez porozumienia z Niemcami“.

### Kompromis.

**Praga, 21 października.** W sprawie wyborów do Rady miejskiej w Pradze, przyszło do kompromisu pomiędzy Staro- a Młodoczechami. Tylko stronnictwo radykalne uchwalilo postawić własnych kandydatów.

### Demonstracye czeskie.

**Łuny (Laun), 21 października.** Starosta Hruska, wskutek ran, otrzymanych przy onegdajszych ekscesach, uznany został za niezdolnego do służby. Z 35-ciu żandarmów, którzy onegdaj interweniowali, 6 jest ciężko rannych, a jeden lekko. Wczoraj przybyło tu pół szwadrona dragonów.

### † Pułkownik Schneider.

**Wiedeń, 21 października.** O zmarłym b. *attaché* wojskowym przy ambasadzie austriackiej w Paryżu pułk. Schneiderze, donosi *N. fr. Presse*, że jeden z jej redaktorów miał sposobność widzieć pułk. Schneidera podczas procesu Dreyfusa z Rennes. Schneider był wówczas niesłychanie zirytowany, z powodu zacytowania jego listu przez gen. Merciera. Wyraził on przekonanie, że przez jego rzekomy list, dostarczony został niezbity dowód winy Dreyfusa, on zaś był przekonany o niewinności Dreyfusa, czego sumienie jego spokojnie znieść nie mogło.

„Jestem — mówił wtedy Schneider — gotów wziąć na siebie konsekwencye tego faktu“ i dlatego ogłosił znane *dementi*.

Od tej pory stan choroby Schneidera pogarszał się. Lekarze sądzą, że ciężkie walki psychiczne przyspieszyły zgon pułkownika.

### Z Serbii.

**Nisz, 21 października.** Zaprzeczono półurzędnie wieściom o przesileniu gabinetowem. Stanowisko gabinetu Gjorgewica jest silne. Skupczyna uchwalila dla wdowy po regencie Risticzu pensję 8.000 fr., a dla wdowy po b. prezie ministrów Garaszanie 5.000 fr. Król udzielił już tym uchwałom sankeyi.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn, 21 października.** Urzędowa depeša z Ladysmith pod datą wczorajszą o godz. trzy kwadranse na 11 przed południem donosi: Podług raportów z Glencoe, 2 pułki piechoty angielskiej atakują kopiec, na którym ustawiła się artylerya Boerów. Artylerya angielska doszła do 300 metrów wysokości. Patrole donoszą, że wymaszerowało ogółem 9.000 Boerów. Wysłano naprzeciw nich angielskie baterie.

**Londyn, 21 października.** Biuro Reutera donosi z Ladysmith pod datą wczorajszą, że artylerya Boerów zaczęła ostrzeliwać Dundee.

To same biuro donosi z Capstađu pod datą wczorajszą: Obóz w Glencoe jest w tej chwili atakowany przez znaczną liczbę Boerów, którzy ustawili armaty swe na kopcu, położonym w pobliżu miasta i stamtąd rozpoczęli ogień. W tej chwili walka jest ogólna.

**Londyn, 21 października.** Dzienniki wieczorne donoszą z obozu w Glencoe pod datą wczorajszą, godzina 8 min. 25 rano: Pozycja Boerów została po zaciętej walce opanowaną, przyczem zabrano im także 5 armat.

**Londyn, 21 października.** Jak donosi Biuro Reutera, ministerstwo wojny otrzymało depešę, że komendant wojsk angielskich w Glencoe Symons w walce z Boerami został zraniony. Ogółem atakowało obóz w Glencoe około 9.000 Boerów.

**Petersburg, 21 października.** Dzienniki zjadają wysłania oddziałów Czerwonego krzyża do Transvaalu. Niemiecka *Petersburger Ztg.* donosi, że wkrótce nastąpi decyzja co do wysłania rosyjskich pociągów sanitarnych.

Dziennik *Rosya* twierdzi, że otrzymał znaczne zasilki pieniężne dla utworzenia rosyjskiego pułku ochotników na pomoc Transwaalczykom. Także inne dzienniki rosyjskie wyrażają sympatyę dla Transvaalu.

*Moskowskie Wiedomosti* piszą: Obecna chwila ułatwia dojście do skutku umowy między Niemcami a Francją. Zarówno w Berlinie, jak w Paryżu można być przekonanym, że wszelkie zarządzenia, mogące przeszkodzić Anglikom w dalszych zdobyciach, doznają ze strony Rosyi największego poparcia.

**Londyn, 21 października.** Izba gmin przyjęła

zaproponowany przez Balfoura adres, dziękujący królowej za orędzie w sprawie wecielenia milicyi do armii. Po odrzuceniu dodatkowego wniosku Willona, że wecielenie to było niepotrzebne, uchwalono etat dodatkowy na utrzymanie 35.000 żołnierzy.

Sekretarz parlamentu Wyndham, odczytał depešę z zawiadomieniem, że obóz w Glencoe był od rana ostrzeliwany przez 45 dział, ustawionych na sąsiednim wzgórzu. Akcyja jednak nie wyrządziła żadnej dotkliwej szkody. Piechota posunęła się naprzód i zajęła po kilkugodzinnej gwałtownej walce stanowiska Boerów, które na razie zdawały się niemożliwymi do zdobycia. Nieprzyjaciel cofnął się we wschodnim kierunku. (Huczne oklaski).

Kawalerya i artylerya znajdują się jeszcze po za obrębem obozu, straty Anglików znaczne i dotkliwe, generał Symons ciężko ranny. Siły Boerów wyniosły 4.000 ludzi.

**Ladysmith, 21 października.** Przedwczoraj walczone przez dzień cały. Karabinierzy i konni strzelcy musieli wieczorem cofnąć się pod osłoną dział marynarskich przed przeważnymi siłami Boerów i powrócili tutaj.

Jeden żołnierz ranny, a jeden oficer zaginął.

**Southampton, 21 października.** Odpłynęło stąd do Afryki południowej 5 parowców transportowych, na których pokładzie znajduje się ogółem 5.000 wojska.

### Demonstracya przeciw profesorowi.

**Wiedeń, 21 października.** Rektor uniwersytetu wydał ogłoszenie do młodzieży, w którym ubolewając nad wczorajszą demonstracją na wykładzie wstępny prof. Hirna, wyraża nadzieję, że podobne sceny nie powtórzą się więcej. Rektor upomina młodzież uniwersytecką, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie, przyczyniła się do utrzymania spokoju i porządku i przestrzega, że w razie powtórzenia się demonstracji, sprawcy jej i uczestnicy sami sobie przykre następstwa przypisać będą musieli.

### Oszukańcze bankructwo.

**Wiedeń, 21 października.** Wczoraj zapadł wyrok w sprawie o oszukańcze bankructwo firmy „Goldenberg i Springer“. Jacques Goldenberg został uwolniony, a Ignacy Springer skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

### Katastrofa budowlana.

**Tryest, 21 października.** Wczoraj rano przy demolowaniu gmachu namiestnictwa zdarzył się niebezpieczny wypadek. Sufit w pokoju na czwartym piętrze zawalił się, raniąc ciężko dwóch robotników. Stan ich jest beznadziejny.

### Zażalenie nieważności.

**Praga, 21 października.** Obrońca Hilsnera wręczył wczoraj w najwyższym trybunale w Wiedniu zażalenie nieważności w sprawie zamordowania Hruzówny w Polnej.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 21 października.** Chłodno, sucho, w nocy mroźno. Morze spokojne.

**Wiedeń, 21 października.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starszego komisarza powiatowego Antoniego Grodkiego i sekretarzy namiestnictwa Konstantego Pieczożńskiego i Henryka hr. Morstina starostami, a komisarzy powiatowych Władysława Skalkowskiego i Stanisława Bodnara sekretarzami galicyjskiego namiestnictwa.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował zarządcę pocztowego Mikołaja Macielińskiego w Drohobyczu starszym zarządcą pocztowym tamże.

**Wiedeń, 21 października.** Przedsiębiorca budowlany architekt tutejszy, Rudolf Neoral ogłosił niewypłacalność. Passywa wynoszą 400.000 zł.

**Lipsk, 21 października.** Aresztowano tu fabrykanta papieru Gustawa Neuera pod zarzutem fałszowania weksli.

**Rzym, 21 października.** Król Humbert postanowił wynieść wnuka Volty, Aleksandra Volte, do dziedzicznego stanu hrabiowskiego.

**Petersburg, 21 października.** W „Zbiorze praw“ ogłoszono ustawę o politechnice warszawskiej.

**Petersburg, 21 października.** W Kaliszu otwarty będzie oddział ros. Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

**Waszyngton, 21 października.** W kołach handlowych Stanów Zjednoczonych zainicjowano akcyję w sprawie utworzenia ministerstwa dla handlu i przemysłu.

**Mowa wiceprezydenta Pięta.**

**Wiedeń, 21 października.** P. dr. Pięta, wybrany I. wiceprezydentem, wygłosił następującą mowę, przerywaną nieustannie halasami po stronie lewicy: Wysoka Izbo! (P. Mayreder: Niech mówi po polsku, a wtenczas zachowamy się spokojnie! P. Leopold Steiner: Niech mówi usque ad finem! P. Pessler: Opowiedz nam pan coś o galicyjskiej Kasie oszczędności! P. Bielo hlavek: Parobek żydowski niech milczy!)  
Wysoka Izba raczy przyjąć najgorętsze podziękowanie za wybranie mnie wyborem I. wiceprezydenta. (Lewica przerywa znowu gwałtownie mowę; z ław posłów chrześcijańsko-socjalnych odzywają się okrzyki: „Parobek żydowski!“)

Jestem świadom tego zupełnie, iż wysokie stanowisko w prezydium nie zawdzięczam ani jakiegokolwiek mojej wybitnej parlamentarnej działalności, ani też długoletniemu parlamentarnemu memu doświadczeniu, lecz jedynie i wyłącznie panującym chwilowo w tej Izbie stosunkom. To przeświadczenie o moich słabych siłach, niemniej niezdeklarowany stan rzeczy w tej Wysokiej Izbie, napelniają mnie największą troską, czy dorosną i podolam temu ciężkiemu zadaniu, jakie przyjąć muszę na siebie.

Wszakże wola wys. Izby, która ujawniła się w większości głosów, oddanych na mnie, jest dla mnie rozkazem. Jestem mu posłuszny, zapewniając, iż pragnę jak najusilniej postępować w kierownictwie tej Izby z zupełną obiektywnością i bezstronnością, a niemniej ściśle i zgodnie z regulaminem. Do tego zapewnienia dołączam najserdeczniejszą prośbę o przychylną uwagę przynajmniej w pierwszych tygodniach miodowych. (Głosy z lewicy: Skończyć!).

Gdybym miał popełnić jaki błąd, to niech wys. Izba z góry będzie przekonana, że nie stało się to ze złej woli, lecz jedynie z braku potrzebnej ratyny. Boć w zastosowywaniu regulaminu izbowego dochodzi się do wprawy po pewnym dopiero czasie.

Jeszcze raz najgorętsze podziękowanie. (Gromkie brawa i oklaski z ław prawicy, a różne wykrzyki z ław lewicy).

**Wnioski i interpelacje.**

**Wiedeń, 21 października.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, dep. Pacak i towarzysze wystosowali zapytanie do rządu, czy skłonny jest przedłożyć do najwyższej sankcji ustawy w sprawie używania obu języków krajowych w autonomicznych władzach Królestwa czeskiego i w sprawie prawnego uregulowania publicznego szkolnictwa w mieszanych pod względem narodowości krajach.

Interpelanci wskazują na to, że oba te projekty ustawy zostały zredagowane w ten sposób, iż z nadzwyczajną skrupulatnością przestrzegają prawa innych narodowości. Pos. Świeży przedłożył nagły wniosek w sprawie zarządzenia niedostatku, spowodowanemu klęskami elementarnymi; pos. Krempa interpelował w sprawie urządzenia gimnazjum w Mielcu; pos. Szajer i towarzysze przedłożyli wnioski co do równouprawnienia żandarmerii z podoficerami armii pod względem konsensów małżeńskich, dalej polepszenia położenia organistów i dyaków w Galicji, następnie zaprowadzenia przymusowej asekuracji dla ludności wiejskiej w Galicji, zniesienia notaryatów, wreszcie zniesienia opłat mytowych.

**Konferencya hr. Clary'ego.**

**Wiedeń, 21 października.** Po wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, konferował hr. Clary z prezesem komitetu wykonawczego prawicy p. Jaworskim, oraz przyjął hr. Andrzeja Potockiego.

Hr. Clary udaje się dziś do Budapesztu, celem prowadzenia dalszych obrad z rządem węgierskim.

**Kongres ozeski.**

**Praga, 21 października.** Nar. Listy donoszą, że w najbliższym czasie odbędzie się w Pradze kongres prezesów Rad powiatowych i burmistrzów, celem obrad nad zmienioną sytuacją polityczną.

**Czesi uspakajają się...**

**Praga, 21 października.** Zdaje się, że demonstracje, które trwały tutaj i na prowincji przez ostatnie trzy dni, z okazji zniesienia rozporządzeń językowych, już ustąpiły miejsca spokojowi i rezygnacji.

Wczoraj nie powtórzyły się nigdzie niepokoje. Ulice są tu obsadzone wojskiem, policyjne posterunki znacznie wzmocnione.

W „Deutsches Theater“ grał wczoraj obecny artysta Burgu, Kainz, pod silną ochroną policyjną.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

**Czas odnowić przedpłatę!**

We Lwowie kwartalnie . . . . . 3 zlr.  
miesięcznie . . . . . 1 zlr.

1-rasowa 2-rasowa  
wysyłka

na prowincyi kwartalnie 3-30 ct. 4— ct.  
miesięcznie 1.10 ct. 1-35 ct.

**KRONIKA.**

**Minister spraw zagranicznych** hr. Agenor Gołuchowski, bawił przez dzień wczorajszy w Janowie wieczorem zaś odjechał do Skafy.

**K. Bartoszewicz** bawi we Lwowie.

**Mianowania i przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krowie przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych oficyna kancelaryjnego Stanisława Jaklińskiego z Tarnowa do Dąbrowej, a kancelistę sądowego Józefa Korpantego z Dąbrowej do Tarnowa.

Minister sprawiedliwości zamianował oficyna kancelaryjnego Karola Gudę w Suczawie, naczelnikiem kancelarii przy sądzie obwodowym w Suczawie.

Minister rolnictwa powołał prow. koncepistę galic. prokuratoryi skarbu dr. Romana Cholewa Moraczewskiego w dotychczasowym charakterze do służby w ministerstwie rolnictwa.

Prezydentum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało asystenta Juliusza Tabaczyńskiego adyunktem technicznej kontroli skarbowej w X. klasie rangi.

**Posiedzenie naukowe** lwowskiej sekcji Towarzystwa lekarzy galic. odbyło się dnia 13 bm., na którym prof. Gluziński miał odczyt pt. „Uwagi dyagnostyczne i epikrytyczne nad przypadkiem wrodzonej wady serca“; zaś dr. Rencki mówił o znaczeniu rozpoznawczem badania drobnowodowego krwi przy raku i wrzodzie okrągłym żołądka ze szczególnem uwzględnieniem leukocytozy trawiennej.

**Kole literackie** radzono wczoraj wieczorem na posiedzeniu wydziału literackiego, pod przewodnictwem redaktora Krechowickiego, nad sprawadzeniem zwłok Słowackiego do kraju. Genezę i dotychczasowy przebieg tej sprawy, którą coraz bardziej zaczyna zajmować się kraj cały, przedstawił wyczerpująco delegat komitetu krakowskiego p. Kazimierz Bartoszewicz. W dyskusji wzięli udział, prócz referenta, pp. Gawroński, Onyszkiewicz, Kolbuszewski i inni. Ostatecznie uchwalono utworzyć komitet, który ma wspólnie działać z komitetem krakowskim i popierać jego usiłowania.

Po ukończeniu tej rozprawy, dr. Kreczek odczytał swą pracę z dziedziny literatury czeskiej.

**Gry i zabawy** dla dzieci i młodzieży przy dźwiękach muzyki „Harmonii“ urządza w niedzielę, dnia 22 listopada b. r., od godziny 4 do 6 popołudniu Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ we Lwowie. Gry te odbywać się będą pod nadzorem członków grona gimnastycznego. Bliższe szczegóły zawierają plakaty.

**Ślub.** Dzień o godz. 19 w kościele parafialnym św. Antoniego odbędzie się ślub p. Bolesława Jankowskiego, właściciela zakładu i sklepu rusznikarskiego we Lwowie, z panną Maryą Reisinger.

**Korporacya szewska** we Lwowie zwołuje na 22 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie w sali korporacyjnej przy ul. Ormiańskiej l. 31.

**W pogoni za złodziejem.** Kilkakrotnie już wspomniany i dobrze zapisany w annałach policyjnych Bolesław Niepokój skradł w piątek pewnemu właścicielowi w wozu kozuch z sierakiem. Puszczono się za nim w pogoni, a najszybszy w nogach Karol Czuchnowski zdołał przytrzymać złodzieja na placu Strzeleckim. Rozjuszony Niepokój pchnął go w tej chwili scyzorykiem z głową, w okolicy puls, że mało co Czuchnowskiego nie uśmiercił na miejscu.

**Zwłoki** Lei Zinker, zameżnej Peczenik, 40 to letniej handlarki owoców, znaleźli w piątek rano szwagier zmarłej Abraham Raker, kupiec ze Złoczowa i Eisig Lieblich w jej mieszkaniu na ul. pod Dębem, l. 7. Zwłoki Peczenikowej leżały na ziemi, a głowa jej była w miednicy. Mąż jej Baruch Hersch wyjechał do Nowego Jorku, a opiekował się nią szwagier Raker, który do niej często pisywał. Nie otrzymując zaś od dni kilku od zmarłej odpowiedzi, przyjechał do Lwowa, lecz znalazł już tylko zastygłe zwłoki. Peczenikowa cierpiała na padaczkę, co zdaje się było powodem jej śmierci, która nastąpiła jeszcze przed 8 do 10 dniami.

**„Szkółki wiejskie w powiecie lwowskim** według sprawozdania delegatów IV. Koła szkoły ludowej! Pod tym napisem wyszła cenna broszurka Fr. Rawity-Gawrońskiego, którą zalecić wypada każdemu, kto się interesuje rozwojem szkolnictwa u nas.

**„Szkolnictwa“** num. 29 z d. 15 b. m. (organ Galic. nauczycieli ludowych) zawiera: Germanizator z urzędu. Rejonowe konferencye nauczycielskie. Wady szkolne. Jeszcze nowe światło. Dokąd tak będzie? Wyznaczenie wiary inspektora okręg. Wiadomości potoczne.

**Stanisławów, 19 października.** Wielkie wrażenie wywarła w mieście naszym śmierć śp. Władysława Pawłowskiego, starszego inżyniera kolejowego, człowieka prawego charakteru i cieszącego się powszechnym tutaj szacunkiem. Śp. Pawłowski liczył lat 45. Od dłuższego czasu czuł się chorym i w środę miał wyjechać na kurację do Dawos w Szwajcaryi, tymczasem wieczorem we wtorek, skończył życie na aneurysm serca. Zwłoki śp. Pawłowskiego przewieziono w sobotę do Lwowa.

**Kolej Kaliska.** Co do kolei kaliskiej, powstały nowe projekty rządowe, mające na celu przeprowadzenie, oprócz szerokotorowej linii z Warszawy przez Sochaczew i Wartę do Kalisza, linii, idącej wzdłuż zachodniej granicy. Pierwsza droga biegłaby na Socha-

czew, dalej niedaleko Skierniewie, następnie między Zgierzem i Łodzią, i na koniec przez Wartę do Kalisza, byłaby to możliwie najkrótsza linia i łączyłaby się jeszcze odnogą z Nowogrodzkiem. Druga linia również szerokotorowa ma na celu połączenie Modrzejowa pod Sosnowicami z Aleksandrowem pogranicznym; biegłaby ona przez Częstochowę i Wartę, gdzie skrzyżowałyby się z koleją kaliską.

**Famulus Molière'a.** Różne bywały już jubileusze, więc nikogo dziwić nie powinno, że fabrykanci pomp obchodzili w d. 12 b. m. bardzo uroczyste 200 rocznicę zbudowania pierwszej sikawki do gaszenia pożarów. Przy sposobności przypomnieli sobie o człowieku, który pierwszy zorganizował w Europie straż ogniwą, zbliżoną do typu, który przechował się do dziś dnia. Był to niejaki Franciszek du Mouriez de Pèrier, który, pomimo pięknie brzmiącego nazwiska, sprawował skromne czynności kamerdynera Molière'a, ojca komedii francuskiej. Był to najwidoczniej geniusz zapoznany, bo nie tylko współczesni, ale i sam Molière który przecież znał się na ludziach, wspominają o nim jako o gluptasie. Kiedyś Molière w chwili, gdy Franciszek du Mouriez de Pèrier kładł mu na nogi obuwie, zauważył, że jedna z pończoch była przewrócona na nice. „Pèrier zdjął pończochę i — znowu przekręcił ją na nice, że zaś powtarzał tę operację aż trzy razy z rzędu z jednakim wynikiem, przeto Molière, znudzony głupotą swego famulusa, dał mu pięścią w kark i odesłał do stu par dyabłów. Po śmierci Molière'a du Mouriez de Pèrier występował przez lat 19 na scenie, nie zdobywszy jednak wawrzynów scenicznych, wyniósł się do Holandyi, poczem, powróciwszy do Paryża, zajął się budową ulepszonej sikawki, na którą też w d. 12 października r. 1699 otrzymał przywilej od króla Francyi. W r. 1704 wybuchł pożar w Tuilleries. Pèrier pośpieszył na pomoc ze swemi sikawkami i manewrował nimi tak skutecznie, iż ogień niebawem umiejscowiono. Wówczas król polecił urządzić loteryę, a z pieniędzy, z tego źródła otrzymanych, zakupić 12 sikawek, tudzież zorganizować stałą straż ogniwą, na której czele stanął Franciszek du Mouriez de Pèrier z pokazną, jak na owe czasy, pensją roczną 6000 hrów.

**„Dom Perosiego“.** Za przykładem Wagnera, który w osobnym teatrze w Bayreucie urządził wzorowe przedstawienia swoich oper, zamierza ks. Perosi, twórca własnego oratorium, zorganizować wzorowe przedstawienia swoich kompozycji w „Salone Perosi“ w Medyolanie. W dali od gwaru miejskiego stoi w Medyolanie zapomniany stary kościół Santa Maria della Pace, w którym od lat już wielu nabożeństwa nie są odprawiane. W tym to właśnie gmachu pokoscielnym, zbudowanym w r. 1466 przez jednego ze Sforzich, ma być urządzony „Salone Perosi“, czyli olbrzymia hala koncertowa, mogąca pomieścić 2500 osób, oprócz śpiewaków, chórów i orkiestry. Na zasadzie umowy z konsorcjum, które zajmuje się doprowadzeniem tego projektu do skutku, ks. Perosi oddawać będzie bezpłatnie wszystkie swoje kompozycje natychmiast po wykończeniu. Przedstawienia odbywać się będą corocznie w kwietniu lub maju.

**Tam, gdzie nie potrzebują żołnierzy.** Pewne pismo angielskie, podając wiadomość, że w kampanii angielsko-traswaalskiej ukazać się także mają na widowni wojny wojska australskie, tak je charakteryzuje: O czynach walecznych tej armii dotychczas nie słyszano, ale za to humorystyka europejska pełna jest pociesznych anegdot o tych wojskach zamorskich. Armia australska składa się 6,000 żołnierzy i 257 oficerów, a podzielona jest na dwie kategorie: *Defence Force* — niby stały korpus — i *Volonters Force* — niby ochotnicy. Pierwszą kategorię stanowią ludzie najrozmaitszych stanów, którzy otrzymują sute wynagrodzenie za noszenie karabinu, druga powoływana bywa tylko od czasu do czasu pod broń i służy wtedy bez żołdu, poprzestając tylko na pewnych dodatkach do umundurowania i uzbrojenia. Zdarza się jednak często, że na musztrach stałego korpusu brak 35 procent żołnierzy.

Panowie czują się niezdrowi i każą przeprosić, że przybyć nie mogą. Gorzej jeszcze bywa z drugą kategorią, bo chociaż panowie oficerzy trąbią do apelu, ile tchu im starczy, to zaledwie 56 proc. zapisanych ochotników stawia się do służby. A reszta nie raczy posłać nawet listu z przeproszeniem.

Umundurowanie wojska przypomina sceny obozowe w jaśm teatryku z Ryczywoł. Jedni żołnierze mają hełmy, drudzy czapki, jedni palone buty, drudzy kamusze z wyszczykami, a rękawiczki oficerów lśnią się wszystkimi kolorami tęczy. I dyscyplina trąci stanowczo operetką. Tak np. sydnejski polityk i parlamentarzysta Neidl jest podpułkownikiem, ale dumny z swej politycznej pozycyi, uważa za właściwe, wykazywać na każdym kroku swemu pułkownikowi Bogleyowi, że ten jest skończonym idiotą. Smaruje go tedy po gazetach i rąbie na zgromadzeniach publicznych, aż miło. Niedawno znowu dwie kanonierki Quenslandu odkomenderowane były do ćwiczeń na pełnym morzu, ale musiały odplynieć bez oficerów, bo panowie ci, obrażeni, że ich przy awansach nie uwzględniono, odmówili udziału w manewrach.

Artylerya australska wywiera wprost komiczne wrażenie. W Wiktorji przyozdobiono armatami place publiczne; armaty te są w takim stanie, że ich nawet Chłirczyce podczas ostatniej wojny kupić nie chcieli, choć im te rupiecie za psie pieniądze ofiarowano. Jedno z pism angielskich donosiło, że me dawno spro-

wadzone z Anglii olbrzymie działło dla obrony wybrzeży w Townsville. Wysłano po to działło specjalny okręt z Australii i z tryumfem zaczęto je ustawiać w miejscu oznaczonym, Nagle, o dziwo! lufa gdzieś się zapodziała! Zapomniano o niej i biedaczka została w Anglii.

Przepyszna armia! Ta chyba nie wyrządzi krzywdy Boerom — kończy dziennik angielski, a do słów jego możnaby dodać: Szczęśliwy kraj, w którym moich militarnych posiada tylko operetkowe kształty.

**Tunel simplonński**, który obecnie przekopuje się z ogromnym pośpiechem, będzie największym w całym świecie. Długość jego wynosi bowiem 21 km. czyli o 6 km. więcej, niż tunel przez górę św. Gotharda, który dotychczas był najdłuższym na ziemi. Tunel simplonński zaczyna się w Doms de Ossola. Przekopywanie jego połączone jest z ogromnymi trudnościami, które następują przedewszystkiem nader wysoka temperatura, panująca w wnętrzu góry (42° C.) i połączenie z nią brak świeżego powietrza. Ze względu więc na ułatwienie koniecznej wentylacji, kopie się obok głównego tunelu drugi poboczny, który z pierwszym łączy się szerokim otworem o 200 metrowych odstępach. Tylko w ten sposób można do wnętrza właściwego tunelu doprowadzić potrzebną ilość świeżego powietrza, wolnego od rozmaitych trujących gazów, które wydobywają się z niego w wielkiej obfitości. Potężnym współzynnikiem przy robotach wentylacyjnych jest także woda, sprowadzona do tunelu olbrzymimi, 1½ m. w średnicy mierzaczami rurami, które wlewają się do odpowiednich rynien w tunelu, obniżają temperaturę, a zarazem wytwarza siłę około 2000 koni, która porusza tu wszystkie maszyny wiertnicze. Ciekawem jest również i to, że firma, budująca tunel, zobowiązała się oddać go do użytku interesowanych państw w przeciągu 5½ lat. Zobowiązanie to zaopatrzone jest odpowiednią klauzulą, na podstawie której firma owa zobowiązana jest płacić tym państwom po 5000 fran. za każdy dzień spóźnienia i na odwrót państwa zapłacą firmie takąż sumę za każdy dzień przyspieszenia robót przed naznaczonym terminem. Nie więc dziwnego, że roboty postępują tu z niepraktykowaną dotychczas szybkością. Dziennie zagłębienie wynosi 5—6 metrów, a przedsiębiorcy spodziewają się ukończyć swe monumentalne dzieło jeszcze przed upływem terminu. Robotnicy, których pracuje tu przeszło 3000, są bardzo dobrze płatni i możliwie obficie we wszystko zaopatrzeni.

#### Co robimy ze starymi dziennikami?

Zwykle przeczytawszy je, rzucamy na stół i wedle tego, czy pani domu jest systematyczna, czy nie, gazeta albo się składa i dopiero po wycięciu fejetonu wyrzuca, albo od razu służy do obwijania pakietów, czy mycia okien, czy też podpałkę w piecu.

A jednak, jakże jesteśmy wielkimi egoistami! Wszakże wszędzie, w mieście, czy na wsi są ludzie, ciekawi tego, co dzieje się na świecie, a nie mogący trzymać gazety. Więc czy nie lepiej dać ją w takie ręce? W mieście stroż, czy szwaczka, czy ubogi rzemieślnik, na wsi, w iluż to szkołach braknie nauczycielowi funduszu na gazetę! Albo ten lub ów umiejący czytać, więcej wykształcony rzemieślnik, jakżeby chętnie w niedzielę odczytał, co się w świecie dzieje! I cóżby nam szkodziło, czytając codziennik, ołówkiem zaznaczyć to, co ciekawe. Byłby od razu ułatwiony sposób orientowania się.

We Francji jeszcze lepiej sobie radzą niektóre miłośnicze dusze. Wprost proszą o podanie adresów osób, pragnących przeczytać choć starą gazetę, byle ją mieć. Złożenie dzienników pod opakę, mała sumka na marki i dokonany uczynek dobry, społeczeństwo mądre i zdrowe! Oby i u nas coś podobnego się dało zrobić!

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 21 b. m. o godzinie 3½ popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliera z p. Fiszerelem

W sobotę wieczorem o godzinie 7½ wieczorem „Bunt Napierskiego“ J. Kasprowicza.

**Czytelnia i Wzajemna pomoc** funkcyjaryuszy kolei państwowych we Lwowie urządza wieczorek muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu 82 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki w niedzielę 22 października br. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Grodeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej)

## Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Stenograficzne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Siedemnasty dzień rozprawy.

Lwów, 20 października.

(Ciąg dalszy przesłuchania p. Wędrychowskiego).

Po przerwie rozprawa rozpoczyna się o godz. 12 m. 30.

Przew.: Jest tu asygnata z 30 grudnia 1891 roku, wydająca także polecenie na rachunek różny z funduszu dyspozycyjnego wypłacić 11.845 zł. 80 ct. Osk.: Wspomniałem już, że o każdej takiej wypłacie byłem zawiadomiony zawsze przez Ziolockiego, jak będzie widoczne z następnych asygnat. Tytuł był maskowany. Tłumaczyłem to sobie, że Zimie idzie o to, aby urzędnicy, przez których ręce asygnaty przechodzą, nie wiedzieli, że to jest kwota, na ten cel wyznaczona. Ziolocki mówił mi, że dyr. Zima podnieśli sobie w tych dniach rezerwę wekslową, więc jak przyszła taka asygnata na rachunek różny to już wiedziałem, co to ma być. Przew.: Jak do

tej sumy przyszło? Jak ta suma się uszkała? Czy tu jest sam tylko ten ½ pr., przeznaczony na straty, czy może i co więcej? Osk.: Na księdze głównej i dzienniku buchalteryjnym uwidoczniłem, skąd ta suma powstała.

Przew.: Co z tą sumą, stało się z końcem roku? Św.: Winien 15.030 zł. Przew.: No a 30 grudnia 1891 r. nie jest co zapisane, czy nie wykazuje jakich wydatków? Św.: Całą sumę wydano i włożono na księżeczkę gal. Kasy oszcz. Przew.: A nie jest zapisane, komu wydano? Św.: Nie. To zapisywał tu zresztą Ziolocki, ale na podstawie mego dziennika. Następuje w dalszym ciągu objaśnienie oskarżonego na podstawie ksiąg Kasy oszcz.

Przew.: Co to za cel, że wyprowadzano kwoty różne na pokrycie strat wekslowych i wprowadzano na księżeczkę? Św.: To był pierwszy wypadek. Przew.: A jest to prawidłowe, aby jakieś konto, które wisi w Kasie i ma przyjść do użycia za miesiąc, dwa, trzy, aby lokować na księżeczkę oszczędności? Św.: Ja już wypowiedziałem moje zdanie, że wogóle tego postępowania nie uważałem za prawidłowe, ale skoro gotówkę raz podniósł, to to było najodpowiedniejsze postępowanie. Przew.: Ale gdyby tak Kasa zaczęła swoje własne konto procentować, jako wkładki? Św.: A, o tem mowy nie ma. Przew.: Ależ bój się pan Boga, toby była jakaś wewnętrzna manipulacja, utrudniająca niesłychanie; co się z tą księżeczką stało? Św.: Ja w śledztwie dowiedziałem się, że była w mych rękach raz, że rewident Garczyński przyszedł z nią do mnie. Przew.: Ale jak się taka księżeczka nazywa? Św.: Wadyum...

Przew.: Gdyby się już nazywała „fundusz na pokrycie strat wekslowych“, a ona nagle nazywa się „wadyum realności“. Św.: W tym celu właśnie nazwał ją tak dyrektor, aby mu tam nie wglądać. Przew.: Czy były takie księżeczki w Kasie? Św.: Tak jest. Jeżeli jaka realność miała się zlicytować, Kasa chciała kupić, aby swoje pożyczki chronić, więc likwidatura dostawała z dyrekcji, z oddziału hipotecznego polecenie, aby wydać syndykowi wadyum o takiej wysokości. Likwidatura wystawiała księżeczkę taką na odpowiednią sumę i dawała syndykowi.

Przew.: A czy ta księżeczka powinna być oprocentowana? Osk.: Nie, bo to są własne pieniądze. Przew.: Ale faktem jest, że całą tę księżeczkę wybrał Zima i to w kwotach drobnych, nawet 4 razy aż po 15 zł. A wiedzieli urzędnicy, że to on brał wszystko? Osk.: Tak powiedział mi pan Miłaszewski, że urzędnicy to zeznali. Ale ja nie mogę powiedzieć tego, aby Zima to wybrał dla siebie, gdyż on przecież 15 zł. każdej chwili mógł znaleźć, Oskarżony demonstruje przeniesienia w koncie rozmaitych rachunków na rok 1891—1892, dalej za rok 1893.

Przy koncie Pinder, na które Zima pobrał był kwotę 12.858.70 zł. wywiązuje się nader żywa dyskusja. Przew.: Pan wiedział o wszystkich tych malwersacjach, a pan nie zwrócił na to niczyjej uwagi? Osk.: I owszem, ja się ośmielałem to podnieść jeszcze, że gdybym ja miał cokolwiek na sumieniu, tobym sędziemu śledczemu nie prowadził na te pożyczki. Przew.: Pan przecie o tych akredytacjach dopiero dzisiaj... Osk.: O nie, przepraszam, ja w biurze zwróciłem nawet p. przewodniczącemu na to uwagę, następnie powtórzyłem na żądanie pańskie i pan dodał jeszcze „coś już pojmuję“. Przew.: Niech pan jeszcze raz powie, jak poszła ta historia z tą kwotą 12.858 zł.? Przygotowano grunt, jak ja widzę, w ten sposób, że w księdze głównej 3500 zł. z funduszu dyspozycyjnego nie przeniesiono, tylko suma znikła w przejściu z r. 1892 na 1893. Nie przeniesiono też reszty funduszu dyspozycyjnego w kwocie 8200 zł. i ta suma zawisła w powietrzu. Osk.: Znikła w księdze głównej, ale podczas tego nie znikła ona w moich książkach i ja ją prowadziłem aż do 30 czerwca.

Przew.: Cóż tymczasem stało się na dole, w Kasie? Osk.: 28. kwietnia wypłaciła Kasa na rachunek akredytacji chwilowych 12.858 zł. Przew.: Niby to p. Pinderowi? Osk.: Tak, podniósł Zima, o czem ja nie wiedziałem. 30. czerwca dowiedziałem się, że ta kwota ma być zwróconą akredytacyom. Przew.: Że to ma Pinder zwrócić? Osk.: Zima kazał zwrócić akredytacyom to, co pobrał 28. kwietnia, a kazał zadłużyć rachunek funduszu dyspozycyjnego dyrekcji i inne. Wtedy ja to przeprowadziłem w mym bilansowym podręczniku. Przew.: A w księdze głównej? Osk.: To już było dawno przeprowadzone przez zaniechanie przeniesienia tych kwot, a że ja się o tem dowiedziałem dopiero 30. czerwca, że w ten sposób zostało już zapłacone i wyprowadzone, to widać, że ja jeszcze pożyczkę tę przez 6 miesięcy prowadziłem na bilansie. Przew.: Jeżeli pan nie wiedział 28. kwietnia, że tych pieniędzy nie wziął Zima, ale Pinder, to w czerwcu do jakiego przekonania pan przyszedł? Osk.: Powiedziano mi, że ma się zwrócić akredytacyom chwilowym tę kwotę, którą Zima podjął 28. kwietnia tytułem rezerwy z tych rachunków.

Przew.: Tak jest. Niestety odnoszę to wrażenie, że pan wiedział, iż przed trzema miesiącami, w kwietniu wziął sobie dyrektor 14.000, czy ile tam było, i że teraz trzeba pokryć to innymi kredytami. Osk.: Jeszcze raz podnoszę, że to było zapłacone i że to było pokryte. Przew.: Ale to trzeba było buchalterycznie naprawić... Osk.: Buchalterycznie już było naprawione przez to, że się nie przeniosło z jednego roku na drugi. Przew.: Ale w bilansie,

to pan poprawił, wyrażając się po prostu, pan tuszował. A wiedział pan, że pan tuszuje defraudację po prostu. Osk.: Przepraszam, tego nie wiedziałem i dzisiaj nie wiem. Przew.: A jakże, takimi drogami... Osk.: Mogła mu przyjść myśl, aby podjąć taką sumę...

Przew.: To już daruj pan, to mnie przynajmniej nie przekona. Osk.: Ile razy będzie mowa, że ja wiele zbłądziłem przez złe gospodarstwo, to głowę uchylę, ale gdy chodzić będzie o kasowe sprawy, to można mnie badać jak najdokładniej. Przew.: Pan notuje jeszcze, że to, co Pinder splaca, trzeba liczyć z walutą 28 kwietnia, aby on nie płacił za te miesiące procentu. To już wprost wskazuje na to, iż pan pisał i był przekonany, że to nie jest prawda, co pan pisze. Osk.: Dn. 30 czerwca byłem przekonany, że Zima wziął tę kwotę i dlatego nie należało procentować kwoty, której Pinder nie wziął. Przew.: Z taką historią przecież trzeba było gdzieś pójść, nie mówię już o prokuratury, o sędzie karnym, ale do naczelnego prezesa, do dyrekcji. Osk.: Najpierw powiadam, że nie widziałem nie zdrożnego, ale nieprawidłowości tylko w postępowaniu Zimy. Nie ja jeden spostrzegłem, a wszyscy się tłumaczą tem, że obawiali się Zimy, tylko naturalnie, że ja, jako pod sądny, nie mogę być tak rozumiany.

Przew.: I owszem, niech nam pan nie impetuje, że my chcemy, aby wyszła pańska wina. My pracujemy, aby wyszła pańska niewinność, ale niech pan robi to w sposób jakiś wyraźny. Osk.: Ja to robiłem nawet w śledztwie. Nie liczyłem się z wyrazami. Jeżeli nie przestrzegłem kogo, jeżeli nie przeciwdziałiałem Zimie, to dlatego, że nie można było. Przew.: Ale tu, gdy zachodzi podejrzenie zabrania wprost funduszy z Kasy? Osk.: Tak, dzisiaj to podejrzenie dla Wysokiego Trybunału jest uzasadnione, ale wtedy nie mogłem przypuszczać czegoś takiego, a Zima miał dziwny sposób absolutnego narzucania wszystkim urzędnikom swej woli. Przew.: Teraz przychodzimy do tej sumy większej, do tych 50.000 zł. Ta szła znowu innemi drogami. Tu dyr. Zima chciał uzyskać ją przez jakieś bankowe lokacje? Osk.: Na jakiś czas przed tą wypłatą przyszedł do mnie Ziolocki i powiada: p. buchalterze, pan dyrektor będzie potrzebował tego roku do 50.000 zł. na rezerwę. Rozgniewało mię, że tak dużo i powiedziałem Zioloickiemu: róbcie sobie, co chcecie.

Przew.: Przecież nigdy nawet przy portfelu wekslowym 7, 8 milionów ten zysk ½ pr. nie będzie wynosił tyle? Osk.: Mogłoby prawie tyle wynieść. Wiedziałem jednak, że strat tych nie będzie mógł jeden rok pokryć. Przew.: To było kiedy? Osk.: Tego ja nie wiem, w każdym razie w r. 1896. Przew.: Na ten rok przeniesiono z roku poprzedniego sumę 12.515 zł., a to z funduszu dyspozycyjnego dyrekcji. (Osk. wykazuje na księdze głównej i na dzienniku buchalteryjnym, że w rzeczywistości sumę taką przeniesiono, odcinając od niej 1.500 zł., tj. zaliczkę na drzewo (opał). Osk.: Zawiadomiony poprzednio o tem, że dyr. Zima na nieściągające weksle potrzebuje 50.000 zł., dostałem w jakiś czas potem asygnatę do wypłaty na rachunek Banku austr. weg. z daty 31 grudnia 1895, ale z walutą ze stycznia. Taka asygnata w styczniu jest niemożliwą. Uderzyło mię to. Zawolałem Ziolockiego z drugiego pokoju, ponieważ on mię uprzedził o tych 50.000 i zapytałem go, czy to jest ta asygnata o te 50.000, które Zima miał podjąć.

Tak jest, powiedział. Z taką asygnatą ja nie mogłem zrobić. Poszedłem więc na dół, nabrałem trochę z góry Gąsiorowskiego i adjunkta Górskiego i udałem się do Zimy. Przedstawiłem mu, że ponieważ Ziolocki mi powiedział, iż ty, dyrektorze, to podniosłeś, przyszedłem ci przedstawić, że to jest niemożliwe do wykonania, już choćby dla tego tylko, że Bank austro-węgierski trutynuje rachunki Kasy oszcz. Wtedy kazał mi zostawić tę asygnatę, po kilku dniach zawezwał mię znowu do siebie, dał mi spis rachunków rozmaitych funduszy, a to funduszu dyspozycyjnego dyrekcji, kaucyi ogniowej i innych i polecił, abym mu dał cyfrę, wiele te fundusze wynoszą. Przew.: A to wszystko na to, aby tę asygnatę na 50.000 stworzyć? Osk.: Wtedy mi nie nie mówił, ale ja się domyśliłem, że do tego dąży. Na załatwienie tego polecenia potrzebowalem kilku dni. Gdy mu oddałem te wszystkie cyfry, on mi dopiero wtedy oświadczył, że to 50.000 zł. mają być w ten sposób pokryte, że do tych wszystkich kwot, które ja mu dałem, ma być tytułem rezerwy wekslowej tyle dopisane, ile będzie brakować do 50.000 zł. i aby Kasa to wyasygnowała.

Mnie zależało na tem, aby mieć dokument jakiś na to wszystko, co się stało, zwłaszcza, że tu obce fundusze były ruszone, jak: kaucye ogniowe, taksy intubacyjne i rachunek różny z hipotek; to były fundusze, które musiały być kiedyś zwrócone na żądanie stron, ja to uważałem tylko jako chwilową pożyczkę Zimy na pokrycie tych 50.000 zł., więc poleciłem memu adjunktowi, aby te wszystkie pożyczki, które się odnoszą do różnych rachunków w mych pomocniczych księgach, pozycyagał czerwonym atramentem, tak, że ja miałem doskonałą ewidencję, jakie kwoty zostały użyte. W parę dni Zima dowiedział się o tem, zawołał mię do siebie, gniewał się, dlaczego to robię, dość, że ja przepisałem sam własnoręcznie na tę książkę. To jest historia tej asygnacyi na 50.000 zł. Ja otrzymawszy tę asygnatę pierwszą na rachunek Banku austr.-weg., byłem obu-

